

źródła monastyczne

75

źródła monastyczne

75

Redaktorzy serii: Michał T. Gronowski OSB

Szymon Hiżycki OSB

starożytność

44

Rada naukowa:

Marek Derwich

Dariusz Kasprzak OFMCap.

Przemysław Nehring

Krzysztof Ożóg

ks. Marek Starowieyski

Ewa Wipszycka

Rafał Zarzeczny SJ

ŚW. GRZEGÓRZ WIELKI

MORALIA

KOMENTARZ
DO KSIĘGI HIOBA

tom 5

KSIĘGI XXIII–XXVII

Przekład:

KS. ADAM WILCZYŃSKI

Opracowanie i korekta przekładu:

ELWIRA BUSZEWICZ

Redakcja naukowa:

LEON NIEŚCIOR OMI



TYNIEC

WYDAWNICTWO BENEDYKTYNÓW

Redakcja tomu:

MICHAŁ TOMASZ GRONOWSKI OSB

Korekta:

ELŻBIETA WIATER

Projekt okładki i stron tytułowych:

ANDRZEJ CIEPŁUCHA

Imprimi potest: Opactwo Benedyktynów
L.dz. 158/2015, Tyniec, dnia 16.09.2015
✠ Szymon Hiżycki OSB, opat tyniecki

Wydanie I: Kraków 2015

ISBN 978-83-7354-580-9
ISSN 1230-6711

© Copyright for Polish edition by TYNIEC Wydawnictwo Benedyktynów
ul. Benedyktyńska 37
30-398 Kraków
tel. +48 (12) 688-52-90
tel./fax: +48 (12) 688-52-95
e-mail: wydawnictwo@tyniec.com.pl
zamowienia@tyniec.com.pl
www.tyniec.com.pl

Druk i oprawa:

TYNIEC Wydawnictwo Benedyktynów
druk@tyniec.com.pl

SPIS TREŚCI

KSIĘGA XXIII	7
KSIĘGA XXIV	75
KSIĘGA XXV.....	137
KSIĘGA XXVI	191
KSIĘGA XXVII	285
İNDEKS BIBLIJNY	371
İNDEKS IMION I NAZW WŁASNYCH	379
İNDEKS TEMATYCZNY.....	383

KSIEGA XXIII

I.1 Za każdym razem kiedy dzieląc to dzieło na osobne tomy, przerywam własny komentarz, muszę na nowo zrobić do niego wstęp, ażeby wpierw przypomnieć przedmiot wykładu, zanim znów zacznie się go czytać, i aby gmach nauki mógł wznieść się tym solidniej, im staranniej kładzie się w umyśle fundamenty, rozważając początek sprawy. Błogosławiony Hiob, w czasie spokoju znany jedynie Bogu i sobie samemu, nam miał zostać ukazany jako uderzony biczem, aby tym szerzej roztoczył woń swej dzielności, podobnie jak kadzidlane wonności, które pięknie pachną podczas ich spalania. W pomyślności nauczył się z miłością rządzić swoimi podwładnymi oraz surowo strzec się przed złem. Nauczył się dobrze korzystać z posiadanych rzeczy, lecz nie wiedzieliśmy, czy pozostałby cierpliwy w momencie ich utraty. Nauczył się codziennie składać Bogu ofiary za pozostające w zdrowiu dzieci, jednakże ulegało wątpliwościom, czy również osierocony przez nie ofiarowałby Mu swoje dziękczynienie. Zatem, aby zdrowie nie ukryło jakiejś wady, godziło się, aby ujawnił ją ból. Pozwolenie na kuszenie świętego człowieka zostało zatem udzielone przebiegłemu wrogowi. On to, starając się zniszczyć jego dobra, znane wielu, ujawnił również głęboko skrywaną cnotę cierpliwości; i chociaż sądził, że przez prześladowania mocno go uciska, to tak naprawdę przez te plagi powiększył go jeszcze i rozstawił jako przykład. Bardzo umiejętnie ko-

rzystał z pozwolenia, które otrzymał. Przecież spalił jego stada, zniszczył jego sługi, zmiażdżył jego potomstwo, ugodził w zdrowie ciała i aby wymierzyć w niego pociski jeszcze surowszej pokusy, [na koniec] zachował język jego żony, aby w ten sposób, poprzez utratę dóbr, pograć w smutku odważne i silne serce świętego człowieka, a poprzez słowa żony przeszyć je złorzeczeniem. Lecz ile ran zadał mu w swym okrucieństwie, tyle razy nieświadomie pomógł zwyciężyć świętemu człowiekowi. Wierny sługa Boga, w tym samym czasie schwytywany w potrzask ran i słów, cierpliwie znosił cielesne cierpienia, a także mądrze ganił głupotę swej żony. Dlatego odwieczny wróg bolejąc nad tym, że został pokonany przez niego na gruncie domowym, natychmiast wezwał pomoc z zewnątrz. Przywołał jego przyjaciół, każdego ze swojego miejsca zamieszkania, którzy rzekomo mieli okazać mu miłość, i otworzył im usta pod pozorem pocieszenia; lecz przez to wymierzył przeciwko niemu pociski wyrzutów, które tym srożej mogły ranić spokojne serce słuchającego, że jako niespodziewane raniły pośród ciemności pozornej a nie rzeczywistej miłości. Po nich również młodzieniec Elihu zostaje nakłoniony do użycia zniewag, ażeby wreszcie pogardliwa lekkomyślność wieku młodzieńczego zdołała zakłócić spokój tak wielkiej łagodności. Lecz wbrew tak wielu machinacjom odwiecznego wroga wytrwałość Hioba i równowaga jego ducha pozostały niezłomne. W tym samym czasie przeciwstawił swoją rozwagę ich wrogim słowom, a swoje życie ich czynom. Zatem niech nikt nie sądzi, że ten święty człowiek, o którym wprost napisano po jego biczowaniu: *We wszystkich tych rzeczach*

*Hiob nie zgrzeszył swymi ustami*¹, zgrzeszył potem w słowach, w sporze z przyjaciółmi. Szatan domagał się jego wypróbowania; lecz Bóg, który go wsławił, wziął na Siebie odpowiedzialność za tę walkę. Jeśli zatem ktoś oskarża Hioba, że zgrzeszył w słowach, twierdzi, że Bóg, który występował w jego imieniu, przegrał.

² Skoro zaś starożytni ojcowie, podobni do drzew owocowych, są nie tylko piękni z wyglądu, ale również pożyteczni w swej płodności, to musimy tak rozważyć ich życie, abyśmy podziwiając ich historyczną żywotność mogli również odkryć ich alegoryczną płodność, abyśmy na podstawie miłego zapachu ich liści mogli wyobrazić sobie smak owoców. Nikt nigdy nie posiadał łaski niebiańskiej adopcji, tylko ten, który otrzymał ją przez poznanie Jednorodzonego. Zatem godzi się, aby jaśniał w ich życiu i słowach Ten, który oświeca ich, aby byli godni błyszczeć. Gdy w ciemności zapala się światło lampy, w pierwszej kolejności dostrzega się przecież tę lampę, która umożliwia widzenie innych rzeczy. Dlatego jeśli naprawdę zamierzamy dostrzec rzeczy, które się oświetla, musimy starać się otworzyć oczy naszego umysłu na samą Oświecającą Światłość. Jeśli rozproszy się cienie alegorii, ta Światłość świeci również w słowach błogosławionego Hioba, jak przemykająca błyskawica, poskramiająca ciemności głębokiej nocy, tam gdzie powiedziano: *Wiem, że Wybawca mój żyje, i ciałem swym Boga zobaczę*². Paweł z pewnością znalazł tę Światłość w nocy historii, gdy powiedział: *I wszyscy byli ochrzczeni w Mojżeszu, w obłoku*

¹ Hi 2,10.

² Hi 19,25.

*i w morzu; wszyscy też spożywali ten sam pokarm duchowy i pili ten sam duchowy napój. Pili zaś z towarzyszącej im duchowej skały, a tą skałą był Chrystus*³. Jeśli zatem Skała symbolizowała Wybawcę, dlaczego więc błogosławiony Hiob nie miałby Go oznaczać, skoro wyraził swoim cierpieniem Tego, którego głosił słowem? Dlatego też słusznie zwany jest on Hiobem, to znaczy, ‘cierpiącym’, bowiem przedstawia on w swojej osobie obraz Tego, o którym Iza-jasz dawno temu głosił, że nosił nasze cierpienia⁴. Należy również wiedzieć, że nasz Wybawca ukazywał siebie jako jedną osobę ze społecznością Kościoła świętego, którą przyłączył do Siebie Samego. Powiedziano bowiem o Nim: *Który jest Głową, Chrystus*⁵. O Kościele zaś napisano: *I ciałem Chrystusa, którym jest Kościół*⁶. Zatem błogosławiony Hiob, który jest tym prawdziwszym typem Chrystusa, że przepowiedział Jego mękę nie tylko swym słowem, ale również swym cierpieniem, a gdy stara się wyrazić swojego Odkupiciela w czynach i słowach, czasami nagle skłania się ku reprezentowaniu Jego ciała; abyśmy, wierząc, że Chrystus i Jego Kościół to Jedna Osoba, mogli zobaczyć, że zostało to też wyrażone poprzez czyny jednego człowieka.

³ Żona Hioba, która prowokuje go do użycia bluźnierczych słów, oznacza przewrotność cielesnych ludzi. Gdy z nieprawymi obyczajami pozostają oni w granicach Kościoła świętego, tym ciężiej uciskają życie wierzących,

³ 1 Kor 10,2–4.

⁴ Por. Iz 53,4.

⁵ Ef 4,15.

⁶ Kol 1,24.

im bliżej się ich znajdują, bo skoro, jako rzekomo wierni, nie mogą być omijani przez wiernych, znosi się ich tym ciężiej, im bliżej są wnętrza [Kościoła]. Jego przyjaciele zaś, którzy niby mu doradzają, a tak naprawdę ostro go krytykują, są obrazem heretyków, którzy pod pozorem rady sprowadzają na manowce. Dlatego też, choć mówią do Hioba w imię Pana, zostają przez Niego zganieni, bowiem wszyscy heretycy, którzy usiłują bronić Boga, tak naprawdę Go obrażają. Dlatego ów święty mąż słusznie im odpowiada: *Chcę rozprawiać z Bogiem. Najpierw pokazując, żeście budowniczymi kłamstwa i naśladowcami nauk przewrotnych*⁷. Oczywiście jest to, że symbolizują heretyków, bowiem święty mąż oskarża ich o to, że oddają się fałszywym naukom. Skoro więc imię „Hiob” rozumie się jako ‘cierpiący’, bo przez jego boleść wyraża się albo męka Pańska, albo trudne położenie Kościoła świętego, który nękany jest przez różnorodne kłopoty doczesnego życia, to również jego przyjaciele przez swoje imiona ukazują naturę swojego postępowania. Przecież Elifaz w naszym⁸ języku oznacza ‘wzgardzenie Panem’. A czym innym jest zachowanie heretyków, jak nie pogardzaniem Panem w pysze, gdy orzekają o Nim na podstawie fałszywych poglądów? Baldad znaczy ‘sama starość’. Słusznie zaś wszyscy heretycy, którzy chcą jawić się nauczycielami nie ze szczerzej intencji, ale z pragnienia ziemskich zaszczytów, nazywani zostali ‘samą starością’ w tych rzeczach, które mówią o Bogu. Bo nie gorliwość nowego

⁷ Hi 13,3–4.

⁸ W oryginale: *latina lingua*.

człowieka, lecz przewrotność ich starego życia skłania ich do przemawiania. Sofar w naszym języku znaczy ‘zniszczenie wieży obserwacyjnej’ lub ‘rozpraszający obserwatora’. Umysły wiernych wznoszą się, aby kontemplować rzeczy wyższe; lecz gdy słowa heretyków usiłują zmylić tych, którzy kontemplują rzeczy słuszne, to starają się zniszczyć ich wieżę obserwacyjną. Zatem, imiona trzech przyjaciół Hioba obrazują trzy zgubne upadki heretyków. Przecież gdyby nie gardzili Bogiem, nigdy nie mieliby o Nim fałszywych poglądów; gdyby nie mieli zastarzałego serca, nie myliliby się w ocenie nowego życia; i gdyby nie zakłócali kontemplacji dobrych ludzi, sądy Boże nigdy nie ganiłyby ich tak surowym wyrokiem z powodu winy ich słów. Gardząc Bogiem, pozostają w starości; lecz pozostając w starości, swymi przewrotnymi mowami szkodzą kontemplacji prawych.

⁴ Następnie w urąganiu błogosławionemu Hiobowi dołącza do tamtych także młodzieniec Elihu. Swoją osobą symbolizuje on nauczycieli, którzy są wierni, ale zarożumiali. Niełatwo zrozumieć jego słowa, jeśli nie rozważymy ich w kontekście późniejszej nagany Pana. Pan bowiem mówi o nim: *Któż tu zaciemnić chce wyroki słowami nierozumnymi?*⁹. Gdy zaś używa słowa *wyroki*, bez natychmiastowego ich określenia, bez wątpienia chce, by były rozumiane w sensie pozytywnym. Wyroki, o ile nie powiedziano, że są złe, nie mogą być rozumiane jako złe. Zawsze powinniśmy przyjmować pozytywny sens sentencji, jeśli nie dodano czegoś negatywnego, jak napisano: *Leniwy ma się za mądrzejszego niż siedmiu mówiących wy-*

⁹ Hi 38,2.

*roki*¹⁰. Jeśli zaś mówi się, że jego wyroki poplątane są ze słowami nierozumnymi, to pokazuje się jasno, że wypowiada je z głupią pychą. Bardzo brakuje mu doświadczenia, ponieważ nie umie powiedzieć z pokorą tego, co mówi, i miesza prawdę ze słowami pychy.

⁵ Wszystko bowiem, co się mówi, można podzielić na cztery zróżnicowane jakościowo klasy: kiedy złe rzeczy wypowiada się w niewłaściwy sposób lub dobre rzeczy – we właściwy sposób, lub też właściwie mówi się o złych rzeczach, bądź też niewłaściwie – o dobrych. Zła rzecz zostaje źle powiedziana kiedy udziela się złej rady, jak napisano: *Złorzecz Bogu i umieraj!*¹¹. Dobra rzecz zostaje właściwie wypowiedziana, kiedy naucza się odpowiednio o dobrych rzeczach, jak mówi Jan: *Nawracajcie się, bo bliskie jest królestwo niebieskie*¹². Złą rzecz mówi się w odpowiedni sposób, kiedy mówca określa występki celem potępienia go, jak mówi Paweł: *Kobiety ich przemieniły życie zgodne z naturą na przeciwne naturze*¹³. W tym samym miejscu dodaje również wzmiankę o godnych potępienia poczynaniach mężczyzn; lecz o rzeczach niestosownych powiedział w sposób stosowny, aby mówiąc o rzeczach niewłaściwych, mógł zachęcić wielu do praktykowania tego, co właściwe. O rzeczy dobrej mówi się w niewłaściwy sposób, kiedy to, co słuszne, mówi się ze złym zamiarem, na przykład tam, gdzie pisze się o faryzeuszach, że powiedzieli do niewidomego mężczyzny,

¹⁰ Prz 26,16.

¹¹ Hi 2,9.

¹² Mt 3,2.

¹³ Rz 1,26.

który odzyskał wzrok: *Bądź ty sobie Jego uczniem*¹⁴. Powiedzieli to, aby mu złorzeczyć, a nie dlatego, że tego mu życzyli. Albo gdy Kajfasz mówi: *Lepiej jest dla was, gdy jeden człowiek umrze za lud, niż miałby zginąć cały naród*¹⁵. Ta rzecz, którą powiedział była słuszna, ale nie została powiedziana z dobrym zamiarem, bo gdy domagał się okrutnej śmierci, przepowiedział łaskę odkupienia. Podobnie Elihu zostaje zganiony za mówienie dobrych rzeczy w zły sposób, bowiem mówiąc o rzeczach prawdziwych, zuchwale się nadyma. Oznacza on charakter ludzi zarozumiałych, ponieważ słusznie rozumując, wywyższa się słowami pełnymi pychy.

⁶ Lecz dlaczego Boży głos nakazuje pojednać trzech przyjaciół siedmioma ofiarami, Elihu zaś zostaje przezeń zganiony tylko jednym zdaniem? Zapewne to, że heretycy czasami wracają do jedności z Kościołem świętym, gdy hojnie zostanie na nich wylana łaska Boża. Zostało to dobrze przedstawione w obrazie pojednania przyjaciół. To jednak błogosławionemu Hiobowi nakazano się za nich modlić, ponieważ ofiary heretyków nie mogą być przyjęte przez Boga, jeżeli nie zostaną za nich złożone rękoma Kościoła powszechnego. W ten sposób dzięki zasługom tegoż Kościoła, w który godzili atakując go licznymi pociskami, mogą oni uzyskać zbawienne lekarstwo. Dlatego mówi się, że złożono za nich siedem ofiar, bo jeśli wyznają Ducha obdarzającego siedmioraką łaską i otrzymują Go, to jest tak, jakby zostali oczyszczeni przez siedem ofiar. Przeto w Apokalipsie świętego Jana Kościół powszechny

¹⁴ J 9,28.

¹⁵ J 11,50.

przedstawiono poprzez liczbę siedmiu kościołów¹⁶. Dlatego też Salomon mówi o Mądrości: *Mądrość zbudowała sobie dom i wyciosała siedem kolumn*¹⁷. Poprzez samą liczbę ofiar pojednani heretycy pokazują więc, czym byli wcześniej, skoro jedynie poprzez powrót do doskonałości siedmiorakiej łaski mogą osiągnąć pojednanie. Słusznie zaś napisano, że zostały za nich ofiarowane byki i barany. Byk bowiem oznacza niepokorny kark, baran zaś – przewodzenie idącemu za nim stada. Zatem ofiarowanie za nich byków i baranów oznacza zniszczenie ich pełnego pychy przywództwa, aby myśleli o sobie z pokorą i nie ciągnęli już ku sobie niewinnych serc ludzi. Swym wyniosłym karkiem odłączyli się od całego ciała Kościoła i pociągali za sobą rzesze słabych ludzi, aby podążali za nimi jak stado. Niech więc przyjdą do błogosławionego Hioba, to znaczy niech powrócą do Kościoła i niech siedem razy poświęcą w ofierze byki i barany, bo aby zjednoczyć się z Kościołem powszechnym, muszą z pomocą pokory położyć kres tym wszystkim wcześniejszym nadętym myślom o dumnym przywództwie.

⁷ Elihu zaś, który symbolizuje miłośników próżnej chwały znajdujących się również w Kościele, gardzących wyrażaniem w pokorny sposób tego, co słusznie myślą, nie nakazuje się składać ofiary, bowiem ci, którzy są pyszni, ale wierni, jako znajdujący się w obrębie Kościoła, nie muszą być przywracani poprzez siedem ofiar. Jednak Boży wyrok oskarża tych ludzi w osobie Elihu. Gani ich nie za słuszne poglądy, ale za wyniosłe usposobienie i ję-

¹⁶ Por. Ap 1,11.

¹⁷ Prz 9,1.

zyk pełen pychy. Ta nagana oznacza, że surowe Boże napomnienie albo dzięki chłóście poprawia tych, którzy znajdują się wewnątrz Kościoła, albo przez sprawiedliwy osąd pozostawia ich samym sobie. Bo tacy na pewno głoszą w Kościele rzeczy słuszne, jednakże, zdaniem Boga, zasługują na naganę, bowiem głosząc prawdy, które nie są im właściwe, nie szukają chwały swojego Stwórcy, tylko własnej sławy. W związku z tym musimy uważnie rozważyć ten fragment, w którym Boży Głos mówi o Elihu: *Kim jest ten?*¹⁸. Pytanie tego rodzaju jest niczym innym jak początkiem nagany. Bowiem nie pytamy: *Kim jest ten?*, chyba, że jest to osoba, której nie znamy. Niewiedza zaś jest u Boga tym samym, co odrzucenie przez Niego, dlatego też na końcu powie tym, których odrzuci: *Nigdy was nie znałem. Odejdźcie ode Mnie wy, którzy dopuszczacie się nieprawości!*¹⁹. Zatem pytanie o tego wyniosłego człowieka „Kim on jest?”, jest niczym innym jak stwierdzeniem: „Nie znam wyniosłych”, to znaczy: „W potęgde mojej mądrości nie pochwalam ich życia, bo gdy nadymają się z powodu ludzkich pochwał, pozbawiają się prawdziwej chwały wiecznej nagrody”. Zatem nie odrzucając wcale jego sądów, a tylko obwiniając osobę, która je wypowiedziała, jak gdyby jasno pokazuje i mówi: „Uznaję to, co on głosi, ale nie znam mówcy: zgadzam się z tym wszystkim, co jest powiedziane zgodnie z prawdą, jednakże nie uznaję tego, który wywyższa się z powodu wygłaszanych prawd”.

¹⁸ Hi 38,2.

¹⁹ Łk 13,27.

⁸ Abyśmy zaś jaśniej zobrazowali, jak haniebnie Elihu upada w swojej zarozumiałej pysze, powinniśmy w pierwszej kolejności przedstawić postać dobrego nauczyciela, ażeby na podstawie tej prawidłowej postawy można było lepiej pokazać, jak nikczemna jest pokrętna przewrotność. Każdy duchowy nauczyciel Kościoła powszechnego pilnie bada się co do każdej rzeczy, którą mówi, aby głosząc rzeczy słuszne, nie wyniósł się grzechem pychy; aby jego postępowanie nie pozostawało w sprzeczności z jego słowami; aby słusznie nauczając, ale źle żyjąc, nie utracił pokoju, o jakim naucza w Kościele. Przecież głównym jego zadaniem, na przekór oszczerczym pogłoskom przeciwników, jest bronić tego, czym żyje, poprzez nauczanie i ozdabiać swoje głoszenie przez przykładowy żywot. I w tym wszystkim nie szuka on własnej chwały, ale chwały własnego Stwórcy; nie przypisuje żadnego daru mądrości, który otrzymał w celu nauczania, swoim zasługom, ale wstawiennictwu tych, do których przemawia. Zatem gdy się unіża, wzrasta, bo z pewnością czyni większy postęp w uzyskiwaniu swojej nagrody, kiedy dobre rzeczy, które udaje mu się wykonać, przypisuje zasługom innych. Uważa się za najbardziej niegodnego z wszystkich ludzi, nawet wtedy, gdy żyje godniej niż wszyscy inni. Wie bowiem, że dobre cechy, które są znane ludziom, prawie zawsze narażają na wielkie niebezpieczeństwo. I chociaż czuje się mądry, chciałby być naprawdę mądry, a nie wydawać się takim; pod każdym względem obawia się tego, co poprzez mowę wychodzi na zewnątrz. I w miarę możliwości poszukuje ciszy, bowiem uważa, że cisza jest dla wielu bezpieczniejsza; uważa, że szczę-

śliwsi odeń są ci, którzy pełnią mniej ważną rolę w Kościele świętym, ukryci w ciszy. Jednakże skoro miłość zmusza go do przemawiania w obronie Kościoła, to z konieczności biorąc na siebie obowiązek głoszenia, wskutek wielkiego pragnienia poszukuje spokoju milczenia. To zachowuje w pragnieniach, tamto wykonuje z poczucia obowiązku. Zarozumialcy nie znają takiego sposobu przemawiania. Nie przemawiają, ponieważ istnieje taka potrzeba, lecz szukają pretekstu, żeby przemawiać. Obrazem takich osób jest Elihu, który w tym, co mówi, wywyższa się na skutek niezmiernego grzechu pychy.

Zatem gdy Hiob zamilkł, dodano:

I zaprzestali trzej mężowie odpowiadać Hiobowi, gdyż w oczach własnych był on sprawiedliwy (32,1).

Mówiąc: *Gdyż w oczach własnych był on sprawiedliwy*, autor tej świętej historii zamierzał odnieść się do opinii przyjaciół Hioba, nie zaś oskarżać go o nadęcie pychę.

Następuje:

II.9 Wtedy rozgniewał się i oburzył Elihu, syn Barachela, Buzyta, ze szczepu Ram (32,2).

Zarówno imię jego, czy też imiona jego rodzica, domu i krewnych dobrze wyrażają charakter jego zachowania. Elihu oznacza bowiem: 'Ten moim Bogiem' lub 'Pan Bóg', które jak wcześniej wspomnieliśmy oznacza prawdziwą wiarę zarozumiałych ludzi, którzy znajdują się w Kościele. Dlatego też jego imię pasuje do nich. Bo mimo iż nie żyją oni według przykazań Pana, uznają Boga za swojego Pana, bowiem w cielesnej postaci Pana rozpoznają również Jego bóstwo, jak zaświadcza prorok:

*Wiedźcie, że Pan jest Bogiem*²⁰. Imię Barachel zaś interpretuje się jako ‘błogosławieństwo Boga’, a Buzyta oznacza ‘zasługujący na pogardę’. Oba te imiona jak najbardziej pasują do bezczelnych nauczycieli, bowiem otrzymują błogosławieństwo Bożej łaski w darze wymowy i nauczania, lecz swym pełnym pychy sposobem zachowania pokazują, że nim gardzą. Sprawiają, że dary, które otrzymali, stają się godne pogardy, bo nie umieją dobrze z nich korzystać. Słusznie też mówi się, że pochodzi ze szczepu Ram. Bowiem Ram oznacza ‘wzniosły’. Wzniosły jest lud wierzący, który gardzi niskimi i nędznymi rzeczami tego świata. Wzniosli są ci, którzy potrafią mówić razem z Pawłem: *Nasze zaś obcowanie jest w niebie*²¹. Zatem mówi się, że Elihu jest z rodu Ram, bowiem każdy zarozumiały nauczyciel w łonie Kościoła powszechnego jest zjednoczony z ludźmi świętymi w prawdziwej wierze, jednakże z powodu swej niegodziwej pychy odłącza się od nich sposobem życia.

Następuje:

III.10 Rozgniewał się zaś na Hioba, że uznaje się za sprawiedliwego wobec Boga. Potem oburzył się na trzech przyjaciół, że nie znaleźli rozsądnej odpowiedzi a tylko potępiali Hioba (32,2–3).

Należy pilnie zwrócić uwagę, iż obwinia błogosławionego Hioba o to, że uznał się za sprawiedliwego wobec Boga; zaś jego przyjaciół oskarżył o to, że potępiając go, nie udzielili rozsądnej odpowiedzi. Można zatem na

²⁰ Ps 100(99),3.

²¹ Flp 3,20.

podstawie tych jasnych przesłanek wywnioskować, że jest on obrazem miłośników próżnej chwały. Oskarża Hioba o zarozumiałe przypisywanie sobie sprawiedliwości, przyjaciół zaś o udzielenie głupiej odpowiedzi. Bowiem wszyscy zwolennicy próżnej chwały, wywyższając się nad innych, jednych oskarżają o głupie poglądy, a drugich o niegodne czyny, innymi słowy, jednych uważają za nic niewiedzących, innych za źle żyjących. I chociaż słusznie oskarżają o herezję tych, którzy nie należą do Kościoła, to jednak patrzą z góry nawet na postępowanie tych, którzy są wewnątrz. Nad pierwszych wywyższają się wspaniałością prawdziwej wiary, przed drugimi zaś pysnią się zasługą rzekomo dobrego życia. Słusznie zaś mówi się, że Elihu raz gani błogosławionego Hioba, a innym razem jego przyjaciół, bowiem miłośnicy próżnej chwały żyjący niekiedy w Kościele świętym, zarówno uciskają jego przeciwników, głosząc prawdę, jak i występują przeciw obyczajom samego Kościoła świętego, chełpiąc się swym nauczaniem. Uciskają przeciwników Kościoła mocą słów, uciskają Kościół święty sposobem głoszenia. Jednych atakują poprzez głoszenie prawdy, drugich zwalczają, ulegając wadzie pychy.

Następuje:

IV.11 Odwlekał jednak Elihu rozmowę swą z Hiobem, ponieważ tamci wiekiem byli od niego starsi. Skoro zaś zauważył, że trzej mężowie nie wiedzą, co odpowiedzieć, wybuchnął gniewem (32,4–5).

Chociaż Kościół święty bez wątpienia jest starszy niż jego przeciwnicy, bo oni wyszli z niego, a nie on z nich,

jak mówi o nich Jan: *Wyszli oni z nas, lecz nie byli z nas*²², to jednak słusznie napisano, że Elihu był młodszy od tych przeciwników, bowiem po nastaniu walk z heretykami, w świętym Kościele zaczęli pojawiać się zarozumialcy nadęci pychą z powodu wiedzy. Kiedy toczyły się coraz cięższe walki z wrogiem, potrzeba było subtelniejszej i ostrzejszej broni myśli, potrzeba było fortocy argumentów, a także gęściejszej sieci słów. I bardzo często zdarza się, że gdy gorliwi i utalentowani mężowie wszystko to odpowiednio wynajdują, nadymają się zuchwałą pychą; i jak to częsta bywa w przypadku grzechu pychy, zostają porażeni tymi samymi przenikliwymi sądami, które skierowali przeciw wrogowi, bo w tym, co słusznie myślą o Bogu, nie szukają Bożej chwały, lecz własnej. Dlatego też chociaż Elihu mówi wiele rzeczy w sposób prawidłowy, jednak zostaje skarcony przez Boży głos, jak gdyby głosił rzeczy błędne i nieprawdziwe. Gdy zaś mówi się, że Elihu czekał, aż Hiob przemówi, ponieważ ci, którzy do niego mówili, byli starsi, to wiadomo, że zachował ten szacunek nie ze względu na Hioba, ale ze względu na jego przyjaciół. Wyniośli ludzie bowiem, pozostając w Kościele świętym, gardzą nim, chociaż go bronią; i często zdarza się, że okazują większy szacunek dla zdolności ludzi źle myślących, niż dla prostego żywota niewinnych, okazują większy szacunek dla wymowy tych, którzy przemawiają z zewnątrz, niż dla zasług tych, którzy są wewnątrz Kościoła, chociaż sprzeciwiają się obu stronom w różny sposób; od heretyków różnią się słusnością swo-

²² 1 J 2,19.

ich poglądów, a od Kościoła świętego przewrotnością swoich obyczajów.

Następuje:

V.12 Zabrawszy głos Elihu, syn Barachela, Buzyta, rzekł: „Co do lat jestem młody, wy zaś starsi: przeto zwiesiłem moją głowę, wstydzilem się oznajmić moje zdanie. Miałem nadzieję, że starszy wiek mówi, że liczba lat nauczy mądrości (32,6–7).

Wszystko, co powiedział w swojej pysze, należy raczej pobieżnie przejrzeć, niż dogłębnie rozważyć. Bowiem wszystko, co nie posiada solidnej powagi, nie wymaga szczegółowego komentarza. Sądzę jedynie, że krótko należy powiedzieć: Elihu dopóty był mądrzejszy, dopóki milczał ze względu na swój wiek; gdy zaś gardzi starszeństwem innych, wywyższając się, pokazuje swoją dziecinną głupotę. Przeciw jego poglądom przemawia zarówno dłuższy wiek, jak i wiedza zdobywana z biegiem lat, bo chociaż długość życia nie dodaje inteligencji, to jednak doświadczenie silnie ją ćwiczy.

Następuje:

VI.13 Lecz, jak widzę, duch jest w ludziach, i tchnienie Wszechmocnego daje zrozumienie (32,8).

Miałby rację w tym, co mówi, gdyby nie przypisywał sobie tej mądrości i nie wywyższał się nad innych. Niemałym bowiem powodem do potępienia jest osobiste chępcenie się tym dobrem, które dano wszystkim, świadomość, że otrzymało się dar, a zarazem nieumiejętne korzystanie z daru, który się otrzymało. Można wskazać cztery sposoby, na które objawia się pycha wszel-